

Płądrowanie Ukrainy przez skorumpowanych Demokratów z USA

2 listopada 2019

Rozmowa z Olegiem Carewem, w której ujawniona zostaje tożsamość informatora w sprawie Trumpa i Ukrainy.

Oleg Carew i Israel Shamir na Krymie

W grabieniu Ukrainy biorą udział czołowi Demokraci – nowe nazwiska, zdumiewające relacje. Tajemniczy „informator”, którego raport rozpętał kolejny wyścig po impeachment, zostaje zidentyfikowany w wywiadzie udzielonym Unz Review przez wybitnego ukraińskiego polityka, byłego członka parlamentu czterech kadencji, kandydata na prezydenta Ukrainy, Olega Carewa.

Carew, wysoki, wysportowany i pełen wdzięku mężczyzna, dobry mówca i płodny pisarz, był przed puczem w 2014 roku wiodącym i popularnym ukraińskim politykiem. Pozostał na Ukrainie po opuszczeniu kraju przez prezydenta Janukowycza, kandydował na prezydenta przeciwko Poroszenko, aż w końcu musiał udać się na wygnanie z powodu licznych gróźb zamachu na jego życie. Podczas nieudanej próby odłączenia się Noworosji (południowo-wschodnia Ukraina) został wybrany na przewodniczącego jej parlamentu. Rozmawiałem z nim na Krymie, gdzie mieszka w Jałcie, sympatycznej nadmorskiej miejscowości. Carew wciąż ma na Ukrainie wielu zwolenników i jest przywódcą opozycji wobec reżimu kijowskiego.

– Oleg, śledziłeś historię Bidena od samego początku. Biden nie jest jedynym politykiem Demokratów, zaangażowanym w ukraińskie intrygi korupcyjne, prawda?

– Rzeczywiście, jego partnerem w zbrodni był John Kerry,

sekretarz stanu w administracji Obamy. Ale Joe Biden był numerem jeden. Podczas prezydentury Obamy Biden był namiestnikiem USA na Ukrainę i brał udział w wielu aferach korupcyjnych. Po zamachu stanu autoryzował przekazanie rządowi Ukrainy trzech miliardów dolarów amerykańskich podatników. Pieniądze zostały skradzione, a dużą część łupów wziął Biden.

Jest to historia ograbienia amerykańskiego podatnika i ukraińskiego klienta na rzecz kilku skorumpowanych indywiduów, amerykańskich i ukraińskich. I jest to historia kijowskiego reżimu i jego zależności od USA i MFW. Ukraina ma kilka średniej wielkości złóż gazu ziemnego, wystarczających do zaspokojenia krajowego zużycia w gospodarstwach domowych. Koszt jego produkcji był dość niski i Ukraińcy przyzwyczaili się płacić grosze za gaz. W istocie produkcja była tak tania, że Ukraina mogłaby zapewnić wszystkim swoim gospodarstwom domowym darmowy gaz do ogrzewania i gotowania, podobnie jak Libia. Pomimo niskiej ceny detalicznej koncerny gazowe (takie jak Burisma) miały bardzo wysokie zyski i bardzo niskie koszty.

Po zamachu stanu w 2014 r. MFW zażądał podniesienia ceny gazu dla krajowego konsumenta do poziomu europejskiego, a nowy prezydent Petro Poroszenko podporządkował się. Ceny poszybowały w górę. Ukraińcy byli zmuszeni płacić wielokrotnie więcej za gotowanie i ogrzewanie, a ogromne zyski trafiły do kabzy firm gazowych. Zamiast podnieść podatki albo obniżyć ceny prezydent Poroszenko domagał się od firm gazowych haraczu albo dofinansowania swoich projektów. Powiedział, że zorganizował podwyżkę cen, powinien więc być uznany za partnera.

Spółka gazowa Burisma musiała zapłacić prezydentowi Poroszence wyłudzone pieniądze. W końcu jej założyciel i właściciel Mykoła Żłoczewski postanowił zaprosić do zarządu spółki kilka ważnych postaci z Zachodu, mając nadzieję, że w ten sposób złagodzi apetyt Poroszenki. Sprowadził syna Bidena, Huntera, Johna Kerry'ego i byłego prezydenta Kwaśniewskiego. To mu

jednak nie pomogło.

Poroszenko wściekł się, że utuczone cielę może mu uciec, i zwrócił się do prokuratora generalnego Wiktora Szokina o przeprowadzenie dochodzenia przeciwko Burismie, ufając, że wyjdą na jaw jakieś nieprawidłowości. Prokurator generalny Szokin błyskawicznie odkrył, że Burisma płaciła tym „gwiazdom” od 50 do 150 tysięcy dolarów miesięcznie tylko za to, że figurowali na liście dyrektorów. Według ukraińskiego prawa podatkowego jest to nielegalne i takich wydatków nie można uznać za uzasadnione koszty.

W tym momencie do akcji wkroczył tata Biden. Zadzwoił do Poroszenki i dał mu sześć godzin na zamknięcie sprawy przeciwko swojemu synowi. W przeciwnym razie miliard dolarów z funduszy amerykańskich podatników nie trafi do ukraińskich łapówkarzy. Złoczewski, właściciel Burismy, dobrze zapłacił Bidenowi za tę rozmowę: według różnych źródeł Joe Biden otrzymał od trzech do dziesięciu milionów dolarów.

Prokurator Szokin powiedział, że nie może zamknąć sprawy w ciągu sześciu godzin. Poroszenko zwolnił Szokina i zastąpił go panem Łucenko. Jurij Łucenko był gotów odrzucić sprawę Burismy, ale nie mógł tego zrobić w jeden dzień, ani nawet w tydzień. Biden, jak wiemy, nie był w stanie trzymać języka za zębami – mówiąc o presji, jaką wywierał na Poroszenkę, sam się oskarżył. W międzyczasie Szokin przedstawił dowody, że Biden wywarł nacisk na Poroszenkę, żeby ten zwolnił prokuratora, co teraz zostało potwierdzone. Dowody zostały przekazane amerykańskim prawnikom w związku z inną sprawą – sprawą Firtasza.

– Co to jest sprawa Firtasza?

– Demokraci chcieli sprowadzić do USA innego ukraińskiego oligarchę, pana Firtasza, i zmusić go do przyznania, że nielegalnie wsparł kampanię Trumpa na rzecz Rosji. Firtasz został aresztowany w Wiedniu i tam walczył przeciwko

ekstradycji do USA. Jego prawnicy twierdzili, że jest to sprawa czysto polityczna, i wykorzystali usunięcie pana Szokina jako argument uzasadniający ich stanowisko. Z tego powodu dowody dostarczone przez Szokina nie dadzą się łatwo wycofać, nawet gdyby Szokin chciał, a nie chce. Oświadczył również pod przysięgą, że Demokraci wywierali na niego presję, aby pomógł w ekstradycji Firtasza do Stanów Zjednoczonych, chociaż nie miał w tej wyłącznie amerykańskiej sprawie żadnych uprawnień. Pani Clinton zdaje się uważać, że fundusze Firtasza pomogły Trumpowi wygrać wybory, co jest niezwykle mało prawdopodobne [mówi Carew].

– Skoro mowa o Burismie i Bidenie, co to za miliard dolarów pomocy, którą Biden mógł udzielić lub wstrzymać?

– To pieniądze USAID, głównego kanału amerykańskiej pomocy na „wspieranie demokracji”. Pierwszy miliard dolarów z USAID trafił na Ukrainę w 2014 roku. Autoryzował to Joe Biden, natomiast ze strony Ukrainy dokumenty podpisał pan Turczynow, „pełniący obowiązki prezydenta”. Ukraińska konstytucja nie przewiduje takiego stanowiska, a Turczynow „pełniący obowiązki prezydenta” nie miał prawa podpisać żadnego dokumentu prawnego ani finansowego. Zatem podpisane przez niego dokumenty nie miały mocy prawnej. Jednak Biden kontrasygnował dokumenty podpisane przez Turczynowa i przydzielił pieniądze Ukrainie. I te pieniądze zostały skradzione – przez Demokratów i ich ukraińskich odpowiedników.

Dwa lata temu (czyli już za prezydentury Trumpa) Stany Zjednoczone rozpoczęły dochodzenie w sprawie alokacji 3 miliardów dolarów; zostały przyznane w latach 2014, 2015 i 2016, miliard dolarów rocznie. Dochodzenie wykazało, że dokumenty zostały sfałszowane, a pieniądze przekazane na Ukrainę i skradzione. Śledczy prześledzili każdą płatność i odkryli, dokąd trafiły pieniądze, gdzie zostały wydane i jak zostały skradzione.

W rezultacie w październiku 2018 r. amerykański Departament

Sprawiedliwości wszczął postępowanie karne w sprawie „nadużycia władzy i defraudacji pieniędzy amerykańskich podatników”. Wśród oskarżonych są dwaj kolejni ministrowie finansów Ukrainy – Natalie Ann Jaresko, na stanowisku w latach 2014-2016, i Ołeksandr Danyłuk, w latach 2016-2018 – oraz trzy amerykańskie banki. Wskutek dochodzenia USAID od sierpnia 2019 r. przestał wydawać dotacje. Jak powiedział Trump, teraz USA nie rozdają pieniędzy i nie narzucają demokracji.

Pieniądze zostały przydzielone z rażącym naruszeniem amerykańskiego prawa. Nie przeprowadzono oceny ryzyka ani nie sporządzono sprawozdań z audytu. Zwykle przy alokacji gotówki USAID przygotowuje pokaźny pakiet dokumentów. Ale Ukrainie miliardy zostały przekazane zupełnie bez dokumentów. Sprawa karna dotycząca defraudacji funduszy USAID została zatwierdzona osobiście przez prokuratora generalnego USA, więc kwestie te są bardzo aktualne.

W dochodzenie zaangażowany był Sam Kislin. Jest dobrym znajomym i współpracownikiem Giulianiego – prawnika Trumpa i byłego burmistrza Nowego Jorku. Kislin jest dobrze znany w Kijowie i mam wielu przyjaciół, którzy są też znajomymi Sama [powiedział Carew]. Dowiedziałem się o jego postępach, ponieważ paru moich znajomych było zatrzymanych w Stanach Zjednoczonych bądź przesłuchiwanym na Ukrainie. Poinformowali mnie o tym. Wygląda na to, że Burisma to tylko wierzchołek skandalu, wierzchołek góry lodowej. Jeśli Trump będzie kontynuował i wykorzysta to, co już zostało zainicjowane i zbadane, cała kwatery główna partii demokratycznej upadnie. Nie będą w stanie przeprowadzić wyborów. Nie jestem upoważniony do wymieniania nazwisk, ale wiercie mi, uwikłani w to są czołowi działacze Partii Demokratycznej.

Poroszenko był tego świadom i polecił uznanie Sama Kislina persona non grata. Któregoś razu ten starzec (Kislin ma ponad 80 lat) przyleciał na lotnisko w Kijowie i nie wpuszczono go do kraju – spędził noc w areszcie i następnego dnia odesłano go z powrotem do USA. Poroszenko jest w pełni sprzymierzony z

obożem Clinton.

– A prezydent Zełenski? Czy jest wolny od wpływów Demokratów clintonistów?

– Gdyby tak było, nie byłoby skandalu z telefonem Trumpa. Jak Demokraci dowiedzieli się o tej rozmowie i jej rzekomej treści? Według oficjalnej wersji do Demokratów zgłosił się jakiś człowiek z CIA, informator. Ta wersja nie wyjaśnia jednak, gdzie znajdował się ów informator podczas rozmowy. Ja mówię wam, że przebywał w Kijowie i był obecny przy rozmowie prezydenta Ukrainy Zełenskiego. Ten człowiek był (być może) agentem CIA, ale był także bliskim współpracownikiem George’a Sorosa i wysokim urzędnikiem ukraińskim. Nazywa się [Ołeksandr Danyluk](#). To do niego zaprowadziło też śledztwo Sama Kislina i Departamentu Sprawiedliwości (DoJ) – Danyluk był wówczas ministrem finansów Ukrainy, człowiekiem odpowiedzialnym za sprzeniewierzenie trzech miliardów najlepszych dolarów amerykańskiego podatnika. DoJ wydał nakaz jego aresztowania. Oczywiście jest on oddany Bidenowi i ogólnie Demokratom. W ogóle nie ufałbym jego wersji rozmowy telefonicznej.

Danyluk miał towarzyszyć prezydentowi Zełenskiemu podczas wizyty w Waszyngtonie, ale dostał cynk, że wydano nakaz jego aresztowania. Pozostał więc w Kijowie. Wkrótce potem rozpętało się piekło rzekomego wycieku rozmowy telefonicznej. Administracja Zełenskiego przeprowadziła dochodzenie i stwierdziła, że przecieku dokonał Ołeksandr Danyluk, znany ze swoich bliskich relacji z Georgem Sorosem i Bidenem. Ołeksandr Danyluk został zwolniony [ze stanowiska sekretarza Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ukrainy]. Nie przyznał się jednak do winy i powiedział, że autorem wycieku jest jego zaprzysiężony wróg, szef biura administracji prezydenta, [Andriej Bogdan](#), który rzekomo wrobił Danyluka.

To nie jedyny przypadek korupcji na Ukrainie, powiązanej z USA. Jest też [Amos J. Hochstein](#), protegowany byłego wiceprezydenta Joe Bidena, który w administracji Baracka Obamy

był zastępcą sekretarza stanu ds. zasobów energetycznych. Nadal trzyma się Ukrainy. Wraz z obywatelem amerykańskim [Andrew Favorovem](#), zastępcą dyrektora Naftogazu, zorganizował bardzo drogi „odwrócony import gazu” na Ukrainę. W ramach tej intrygi rosyjski gaz jest kupowany przez Europejczyków, a następnie sprzedawany na Ukrainę z sowitą marżą. W rzeczywistości gaz płynie bezpośrednio z Rosji, ale płatności przechodzą przez Hochsteina. Jest to o wiele bardziej kosztowne niż kupowanie bezpośrednio od Rosji. Ukraińcy płacą, a marżę zgarniają Hochstein i Favorov. Teraz obaj planują import skroplonego gazu ze Stanów Zjednoczonych po jeszcze wyższej cenie. Ponownie cena zostanie zapłacona przez Ukraińców, a zyski trafiają do Hochsteina i Favorova.

We wszystkich tych oszustwach są ludzie Clinton i szpiedzy, którzy są w pełni zasymilowani z Partią Demokratyczną. Były szef CIA Robert James Woolsey zasiada obecnie w zarządzie spółki [Velta](#), produkującej ukraiński tytan. Woolsey jest neokonem, członkiem [Projektu dla Nowego Amerykańskiego Stulecia](#) (PNAC), proizraelskiego think-tanku, i człowiekiem, który bezlitośnie parł do wojny w Iraku. Typowy agent Demokratów, teraz czerpie zyski z ukraińskich złóż rudy.

Jedna z najlepszych ukraińskich historii korupcji związana jest z [Audriusem Butkewičiusem](#), byłym ministrem obrony (1996–2000) i członkiem Seimasu (sejmu) postradzieckiej Litwy. Pan AB podobno pracuje dla MI6, a teraz jest członkiem niesławnego [Institute for Statecraft](#), organizacji propagandowej brytyjskiego głębokiego państwa, zaangażowanej w operacje dezinformacji, obalanie procesów demokratycznych i promowanie rusofobii oraz idei nowej zimnej wojny. W 1991 r. dowodził snajperami strzelającymi do protestujących na Litwie. Zabójstwa zostały przypisane radzieckim siłom zbrojnym, a ostatni prezydent ZSRR Gorbaczow nakazał szybkie wycofanie swoich wojsk z Litwy. Pan AB został ministrem obrony swojego niepodległego kraju. W 1997 r. ten czcigodny minister obrony „zwrócił się do starszego członka kadry kierowniczej pełnego

problemów koncernu naftowego o 300 000 dolarów za swoją pomoc w uzyskaniu umorzenia postępowania karnego, dotyczącego ogromnych długów spółki”, w ujęciu wyroku sądowego. Został aresztowany podczas otrzymywania łapówki i skazany na pięć lat więzienia, ale człowiekowi o takich kwalifikacjach nie pozwolono gnić w więzieniu.

W 2005 r. dowodził snajperami, którzy zabili protestujących w Kirgistanie, wcześniej powtórzył swój wyczyn w Gruzji w 2003 r., podczas rewolucji róż. W 2014 r. zrobił to ponownie w Kijowie, gdzie jego snajperzy zabili około stu osób – protestujących i policjantów. Butkewičius został sprowadzony do Kijowa przez pana Turczynowa, który nazwał się „pełniącym obowiązki prezydenta” i kontrasygnował grant Joe Bidena w wysokości miliarda dolarów.

W październiku 2018 r. nazwisko pana AB pojawiło się ponownie. W Czernihowie spłonęły magazyny wojskowe. Pożar zniszczył rzekomo tysiące pocisków przechowywanych do walki z separatystami. Nie był to pierwszy tego rodzaju pożar. Poprzedni, równie potężny, pochłonął ukraiński magazyn wojskowy w Winnicy w 2017 r. W sumie w ciągu ostatnich kilku lat doszło do 12 ogromnych pożarów arsenału wojskowego. W samym tylko 2018 r. szkody wyniosły ponad 2 miliardy dolarów.

Kiedy naczelny prokurator wojskowy Ukrainy [Anatolij Matios](#) zbadał pożary, odkrył, że w magazynach brakuje 80% broni i pocisków artyleryjskich. Nie zostały zniszczone przez ogień – w ogóle ich nie było. Broń i amunicja, która miała być użyta do zabijania rosyjskojęzycznych Ukraińców z Doniecka, została wysłana z portu Mikołajów do Syrii, do islamskich rebeliantów i ISIS. A człowiekiem, który zorganizował tę ogromną operację, był nasz pan AB, stary bojownik o demokrację z ramienia MI6, działający wspólnie z ministrem obrony [Połtorakiem](#) i panem Turczynowem, przyjacielem Bidena. (Chodzą słuchy, że Matios dostał 10 milionów dolarów za milczenie).

Stratę ponieśli Ukraińcy i amerykańscy podatnicy, a

beneficjentami było Głębokie Państwo, co prawdopodobnie jest tylko inną nazwą śmiertelnej mieszanki szpiegów, mediów i polityków.

Z Olegiem Carewem rozmawiał Israel Shamir

Źródła oryginalne: StalkerZone.org, UNZ.com

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com